



Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 4

Wąbrzeźno dnia 28 stycznia 1934 r.

Rok 12

EWANGELJA

św. Mateusza rozdz. 8,
wiersz 23—27.

Gdy wstąpił w łódkę, weszli za Nim uczniowie Jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka wałmi okrywała, a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, ginimy! I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie. A ludzie dziwowali się, mówiąc: Jakiż jest Ten, że Mu i wiatry i morze są posłuszne?

NAUKA

Skąd poszło, że Pan Jezus
wśród burzy spał?

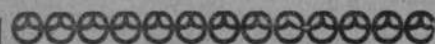
Jak świadczy św. Marek (4,1) Pan Jezus z łódki nauczał lud że do wieczora; nie dziw przeto iż ulegając naturze strudzony zasnął. Ale wszechmocnego i wszechwiednego Boga-człowieka nie przypadkowo nie spotyka; sam wszystko tak urządza, aby służyło w jego celu. Celem Jego było obudzić w Apostołach wiarę w Swe Bóstwo. Dlatego wzniecał nawałnicę i spał podczas niej z umysłu. To dało Apostołom

sposobność do okazania swej wiary w Niego a Jemu do utwierdzenia w nich teje wiary cudem.

Czego uczy nas powyższa
ewangelja?

1. Widzimy, że Bóg jest zawsze gotów dopomóc tym, którzy Weń ufają, gdyż w skutek prośby uczniów cudem ocala ich życie. 2. Widząc ten cud, utwierdzili się ludzie w wierze. Codziennie widzimy w stworzeniach cuda wszechmocy, mądrości i dobroci Bostkiej, a jednak jesteśmy na nie obojętnymi i oziębłymi względem Boga. Co tego powodem? Bo zapatrujemy się na nie oczyma ciała, nie oczyma duszy. Nie wznosimy się myślą do Boga i piękności i pożytecznych rzeczy stworzonych nie wyciągamy koniecznych wniosków o dobroci, mądrości Boga itd. Święci inaczej na świat spoglądali. Kwiat drobny robaczek budził w sercu św. Franciszka Salezego albo Franciszka z Assyżu podziw i miłość do Boga; jakby na drabnie wznosili się od stworzenia do Tego, który wszystkie stworzenia darzy życiem, ruchem, istnością.

Gdybyśmy szli za ich przykładem, większą byłaby miłość i tęsknota nasza do Boga. Skoro zaś tego nie czynimy, wtedy nie żyjemy, jak istoty rozumem obdarzone i stworzone na to, aby Boga poznać i miłować.



Modlitwa

Boże, który wiesz, że wystawieni na tyle niebezpieczeńst, w nieudolności swej oprzeć się im nie możemy; daj nam zdrowie ciała i duszy, abyśmy, co nam za grzechy nasze cierpieć kazalesz, za Twą pomoc znieść i pokonać zdołali, przez Pana naszego itd.

„Kłaniajcie się wszyscy Aniołowie Jego.

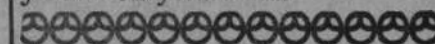
Usłyszał i uweselił się Syon, i rozradowały się córki Judzkie, — Pan króluje, niech się raduje ziemia, niech się wesela wyspy mnogie.“ (Ps. 96, 1—8).
Chwała Bngu itd.

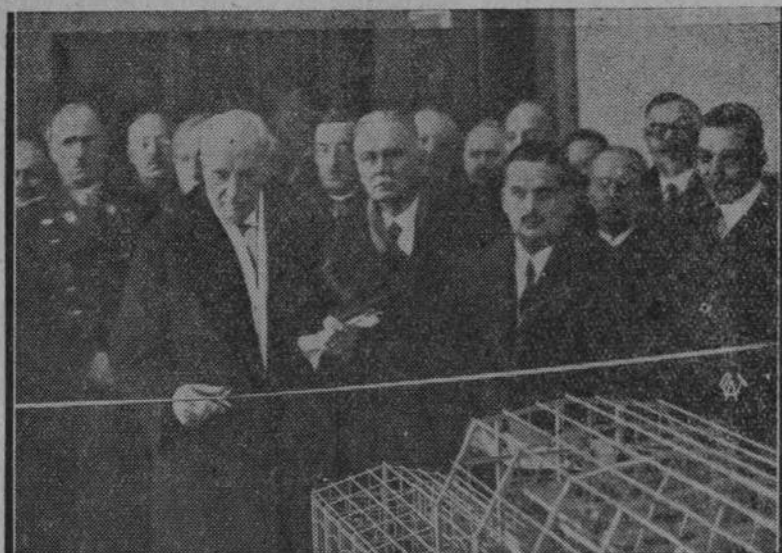
Wszechmocny, wiekuisty Boże!
Racz wejrzeć na nieudolność naszą i wyciągnij na obronę naszą prawicę majestatu Twego, przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

„Na Imię Jezusowe niech klęka wszelkie kolano niebieskich, ziemskich i podziemnych, a niech wszelki język wyznawa, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.“ (Fil. 2, 10—11).

„Panie, Panie nasz, jakoż dziwne jest Imię Twoje po wszystkiej ziemi!“ (Ps. 8, 1). Chwała Ojcu itd.

Wszechmocny Boże, prosimy Cię, spraw, abyśmy mając na uwadze rozum, słowem i uczynkiem pełnili to, co Ci jest miłem, przez Jezusa Chrystusa itd.

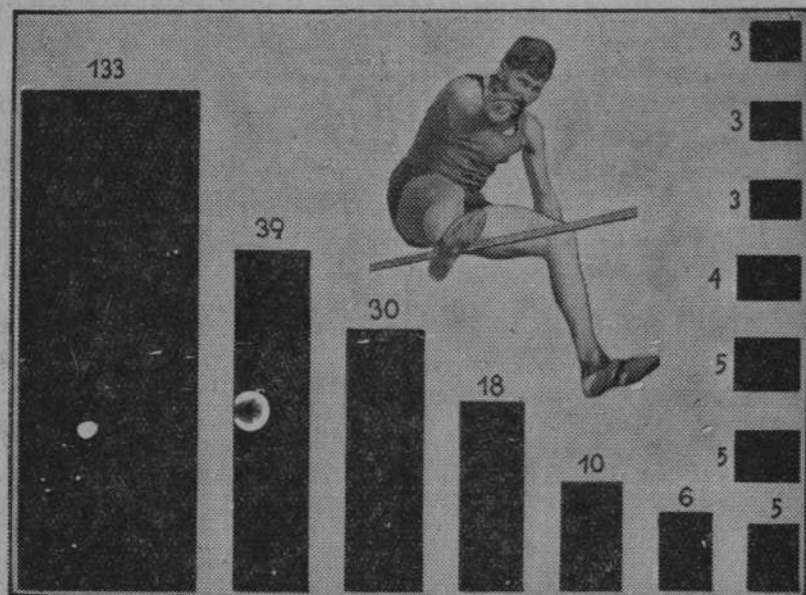




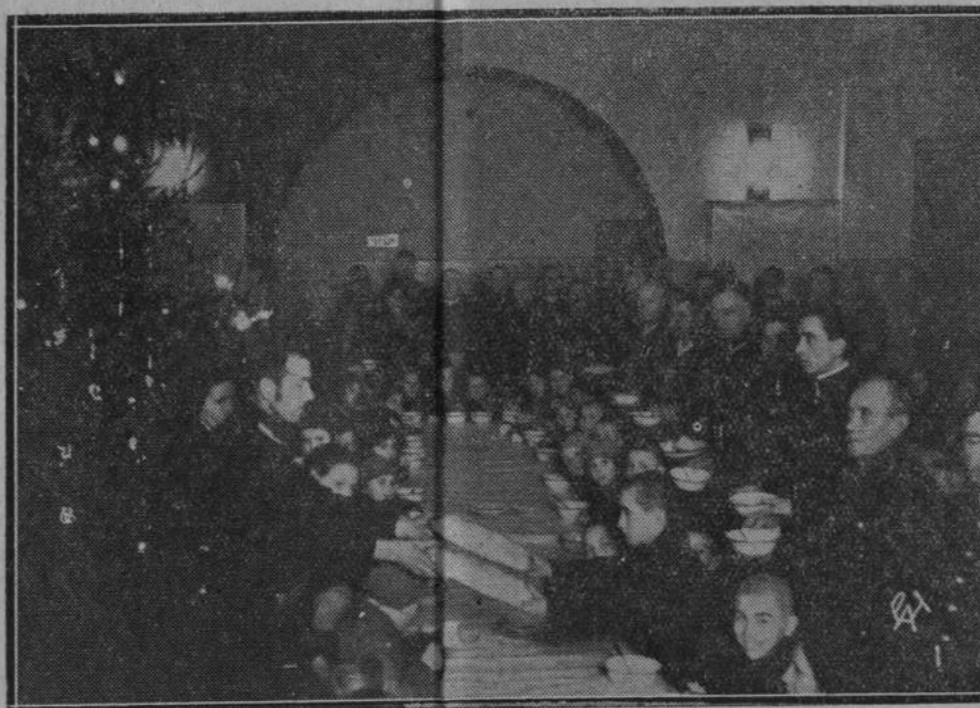
Na zdjęciu Pan Prezydent Rzplitej dokonywa otwarcia Muzeum przez przecięcie wstęgi.



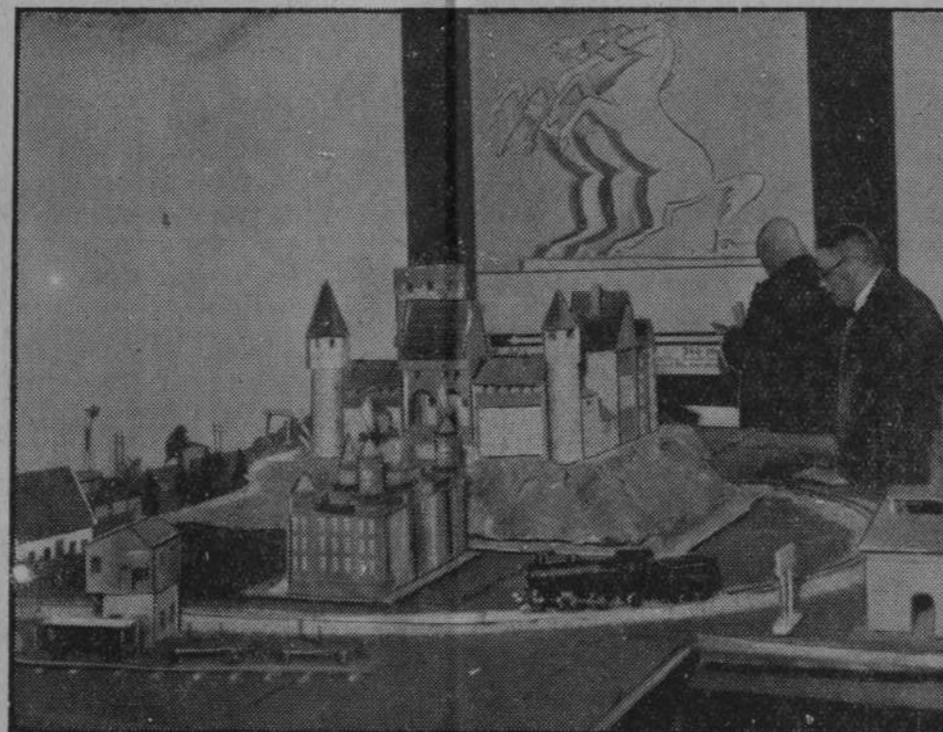
Major Fordney (na lewo) i komandor marynarki Settle przed swoją gondolą na chwilę przed odlotem w stratosferę. Jak już donosiliśmy wzniesli się oni na 18 tysięcy metrów, czyniąc szereg spostrzeżeń naukowych w stratosferze.



Od roku 1921—1933 wysokość 190 cm. przekroczyło już 133 zawodników.



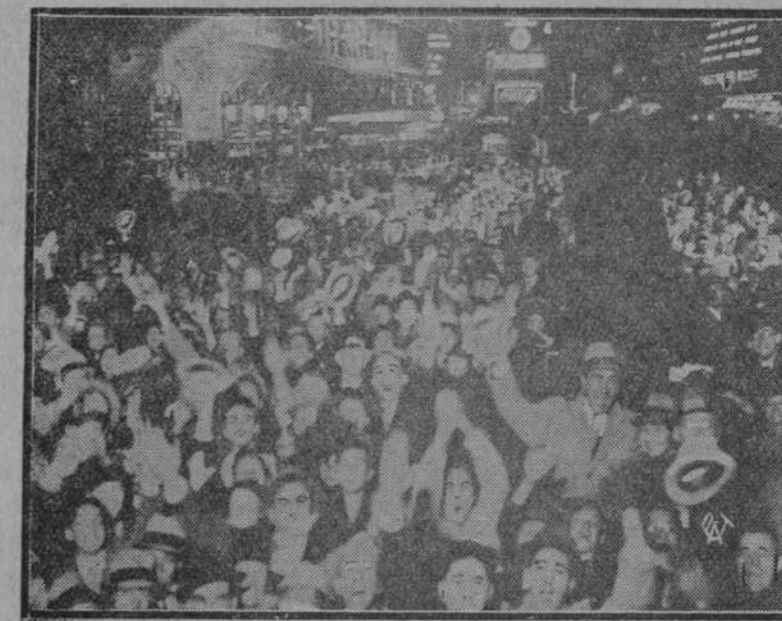
W sali kinoteatru „Ton” w Mokotowie urządzona została przez XVI Komisarjat Policji Państw. gwiazdka dla dzieci bezrobotnych dzielnicy Mokotowskie. Piękna to i mądra inicjatywa nie pozostanie z pewnością bez echa. Przyczyni się niewątpliwie do wytworzenia się wśród ludności przedmieść, że policjant nie jest tylko bezdusznym przedstawicielem władzy, czuwającym nad utrzymaniem porządku, ale także opiekunem i przyjacielem ludzkości. Na zdjęciu dziatwa przy stole wigilijnym, obsługiwana przez policjantów.



W Berlinie zawiązał się klub, którego zadaniem są rozrywki z dziedziny techniki i romantyki zamków oraz budowy modeli kolejowych. Do klubu tego należeć mogą mężczyźni wszelkich zawodów, którzy w wolnych chwilach zabawiają się, by choć w ten sposób urzeczywistnić swe marzenia i sny młodości.



Wspaniale artystyczne rzeźby japońskie pochodzące z XII wieku, znajdujące się w jednym z największych muzeów we Włoszech.



Tak Amerykanie witali wiadomość o zniesieniu prohibicji.

H-U-M-O-R



— „Odźwierny! odźwierny! w moim mieszkaniu znajduje się włamywacz.“
— „A wytarł on tylko nogi?“
(„Pêle Mêle“)

Niedbałe szycie.

— To jest rzeczywiście oburzające — powiada żona do męża, przyszywając mu guzik do płaszcza, — jak niedbale ci krawcy pracują!
— Dlaczego?
— Bo ten guzik przyszywam ci już po raz piąty. (q)

Młoda gosposia.

— Mężulku, przyszedł żebrak. Czy dać mu co z obiadu?
— Oczywiście, daj jak najwięcej, to na pewno drugi raz już nie przyjdzie. (q)

Troskliwy ojciec.

Wieśniak (w teatrze na galerji do syna, który się zanadto wychyla): „Chłopcze, nie spadnij na miłość Boską! Tam na dole kosztują chleb złoty!“ (q)



— „Panie starszy proszę podać kotlet, bo mi się spieszy.“
— „Za chwileczkę. Dopiero jedna strona jest upieczona.“
— „Dobrze, to przynieś pan tę jedną stronę.“
(„Pages Gaies“)

Stanowczy człowiek.

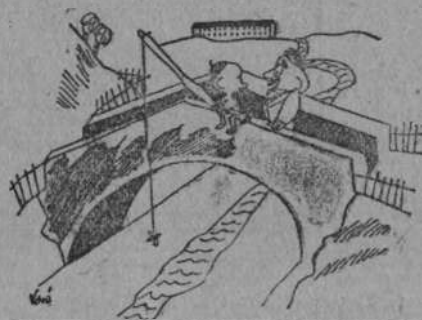
— Co panu w nos, panie Kukielka?
— Pchła mnie ugryzła...
— Dlaczego pan jej nie zabił?
— Co? Ja? Przecież jestem członkiem towarzystwa ochrony zwierząt. (q)

Współczesne malarstwo.

— Jak to dobrze, że malarze podpisują nazwisko swe na obrazie.
— Dlaczego?
— Bo wie się przynajmniej, gdzie jest góra a gdzie dół. (q)

Ameryka.

Iksński wrócił z Ameryki; jest zachwycony postępami techniki.
— Widziałem tam maszynę, która wskazuje natychmiast, gdy kto skłamie.
— Nic nadzwyczajnego! — mówi przyjaciel.
— Jak to: nic nadzwyczajnego?
— Ja się z taką maszyną ożeniłem... (q)



— „Ależ chłopcze, dlaczego to używaś niedopalków od cygar za przynętę?“
— „Chee złapać śledzie wędzone.“
(„Pages Gaies“)

Zna ją.

Szef: — Co sie stało? Dlaczego pan ma podczas rozmowy telefonicznej tak przerażoną minę? Z kim pan rozmawia?
Pomocnik: — Nie wiem, słyszę tylko: ty stary ośle, ty głupsze...
Szef: — Oddaj pan słuchawkę, to na pewno moja żona. (q)

Na wsi.

— Kunie, byliście dziś w karczmie.
— Nie byłem, bo nie mam pieniędzy.
— A i ja też nie mam, to możebyśmy poszli w kupie?
— A juści, mata racją, zawdy co dwóch gołych, to nie jeden. Kl. J. (q)

Pozdrowienie z tamtego świata.

Pewien żyd wracał z pogrzebu swojej teściowej. Gdy szedł obok kamienicy, spadła na niego dachówka. Żyd podniósł głowę ku niebu i powiada:
— O, to mama jest już na górze? (q)



Lorgnon dla ciekawych pań
(„Söndagsnisse“)

Niech siedzi.

— Dlaczego to, Walenty, nie zamiatacie ulicy przed waszym domem?
— A poco mam zamiatać? W rozkazie Komisarjatu Rządu stoi, że jak ulica nie będzie zamieciona, to gospodarz pójdzie do kozy. Niech sobie posiedzi. (q)

Ścisły rachunek.

— Daj mnie, Salcze, nóż, to ja ciebie pomogę krajacz makaron.
— Czy z powodu miłoszcz?
— 10 procent z powodu miłoszcz, 40 procent z powodu jestem głodny, jak pies, a 50 procent z powodu ty jesteś taka fładra, że sama zrobisz ten obiad akurat na wieczór. (q)



Rozbitkowie.

— „Widzisz co?“
— „Horyzont!“
— „To kieruj wprost na niego — lepsze coś jak nie.“
(„Berlingske Tidende“)